

# OJCIEC, TATA, TATUŚ – NOWE SPOJRZENIE NA PROBLEM OJCOSTWA W LITERATURZE WSPÓŁCZESNEJ



Mgr Dorota Wilk – DOKTORANTKA UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

Ur.24.12.1990 r. w Brzozowie. W I. 2006-2009 uczęszczała do Liceum Ogólnokształcącego im. gen. W. Andersa w Lesku. W 2009 roku rozpoczęła studia dzienne na Wydziale Zamiejscowym Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli. Obecnie studentka IV roku prawa. Zainteresowania: prawo cywilne ( w tym prawo spadkowe), prawo rodzinne.

Słowo ojciec niesie za sobą wiele wzorców, cech, jak również emocji i wspomnień, niezwykle subiektywnych dla każdego człowieka. Temat z jednej strony bardzo szeroki, z drugiej zaś bardzo bliski i wąski, bo sprowadzający się do relacji ojciec – dziecko. Problematyka zagadnienia rozkłada się na dwóch biegunach, trudna do zamknięcia w ściśle ramy i kryteria, a jednocześnie obszerna jak ilość relacji międzyludzkich i ponadludzkich. Jedna z sentencji głosi:

„Ojcem może być każdy jednak na miano taty trzeba sobie zapracować”.

Ojcostwo to pewna relacja między dwojgiem ludzi, więź miłości, polegająca przede wszystkim na przekazaniu życia – przedłużeniu populacji.

Jak zauważa Jesper Juul:

Do czasu pojawienia się rodziny jaką znamy dzisiaj, mężczyźni żyli w poczuciu, że ich rola polega przede wszystkim na zapewnieniu środków utrzymania. Byli wprawdzie głową domu, ale niemal nie angażowali się w jego życie emocjonalne. Taki wzór ojca utrzymywał się bardzo długo, od końca średniowiecza

do lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Dopiero mężczyźni obecnego pokolenia wpadli na pomysł, że mogą stać się integralną częścią wspólnoty i wziąć na siebie odpowiedzialność uczuciową za potomstwo<sup>1</sup>.

Zachodzące we współczesnym świecie przeobrażenia nie pozostają bez wpływu na funkcjonowanie rodziny. Postępujące procesy demograficzne, ekonomiczne oraz przemiany w zakresie stylów życia odciskają na niej swoje piętno. Funkcjonujące na rynku wydawniczym publikacje charakteryzują narastające w rodzinie sytuacje problemowe, a nawet patologiczne (...) wpływ rodziny na rozwój osobowości dziecka jest szczególnie. Wzorce zaczerpnięte w rodzinie zapadają głęboko w jego świadomość i pozostawiają trwałe ślady w jego psychice<sup>2</sup>.

Na płaszczyźnie wieków zmienia się rola ojca, zmieniają się też oczekiwania wobec jego osoby. Standardowy ojciec z przed pół wieku był wymagający, mało obecny, oczekiwał posłuszeństwa wzbudzał postrach<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> J. Juul, *Być mężem i ojcem*, Podkowa Leśna 2012, s. 5.

<sup>2</sup> Z. Frączek, *Jrina Prekop, O miłości, która daje wsparcie. Czyli jak kochać dziecko.*, „Kwartalnik Edukacyjny”, 3-4 (54-55) Jesień/Zima 2008.

<sup>3</sup> Zob. Z. Miłska – Wrześnińska, *Od nadmiernej kontroli do jej braku*, „Zwierciadło” 5(1987)/2012.

W obecnych czasach, kiedy sytuacja uległa zmianie i kobieta jest w stanie zapewnić byt dzieciom, rola ojca przekształca się i przeobraża. Zofia Mińska – Wrzeńska zauważa:

W ciągu ostatnich 55 lat przeszliśmy w wychowaniu drogę od autorytaryzmu do liberalizmu od kwoki i tyrańca do zmęczonego rodzica wspomagane go przez rozmaitych zastępców<sup>4</sup>.

### OBRAZ OJCA W LITERATURZE

Wobec tak obszernego tematu nie pozostaje obojętna również literatura, która problematykę tę ujmuję z różnych perspektyw. Wzorzec ojca był przez wieki kształtowany, według pewnych standardów nie podlegał polemice. Obecnie literatura kreśli bardzo wyraźnie postać ojca, który podlega ocenie społecznej nie jest to już niedostępna persona, o jakiej wspominał Juul, ale człowiek, który z jednej strony może ukształtować świat dziecka, z drugiej zaś go zniszczyć, upodlić na tyle, że nowy człowiek nie jest w stanie wejść w dorosłe życie i normalnie funkcjonować w społeczeństwie. Rodzicielską powinnością jest, by dziecko z istoty biologicznej stało się również istotą społeczną. Na ile jest to przekształcenie prawidłowe w dużym stopniu zależy od roli mężczyzny w życiu każdej małej jednostki ludzkiej. Bywa i tak, że nie każdy mężczyzna zdaje sobie sprawę z powagi rangi bycia ojcem. Obraz miłości ojcowskiej nie zawsze przekłada się na bezpośrednie gesty i zachowania, jest inny niż miłość macierzyńska, ale nie oznacza to że gorsza. Mężczyźni bardziej angażują się teraz w rodzicielstwo. Często wychodzi im

to świetnie. Ale to początek procesu, więc dopiero się uczą<sup>5</sup>. Nowa generacja ojców lat sześćdziesiątych nie miała wzorców na których mogłyby się oprzeć. Trafnie różnice w wychowaniu przez matkę i ojca obrazuje dzieło Melchiora Wańkowicza *Ziele na kraterze*:

*Dziwne to było wychowanie — między Mamą i Tatą. Mama to miękkie ręce. Mama to melodyjny głos, to chuchanie na uderzone miejsce. Mama to samo dobro i sama przyjemność, coś, co dobrze jest mieć w każdej chwili życia koło siebie, dookoła siebie, gdzieś na horyzoncie. A jednak równocześnie Mama to szereg praw, niezłomnych „pójściów spać”, okropnych „proszę to włożyć”: Mama to szorowanie ostrym ręcznikiem (...) Tata — całkiem co innego. Niebezpiecznie się nawijać, bo „Olbzym” nie ominie, żeby nie „kujknąć”. Czasem wpadnie, wyciągnie z łóżeczka, ryczy straszliwie, udając, że bije (...). Tu jeszcze wielkie łyzy kapią, a tu już mordka, (...) wyłania zaciekawione i śmiejące się spojrzenie — tak, z matczynych ramion to nawet ciekawie spoglądać, co ON wyprawia. Bo ON jest straszliwie psotny (...)*<sup>6</sup>

Różnice w sposobie wychowania, są bardzo namacalne. Jeżeli chodzi o psoty, zabawę i radość, ojcowie dostarczają jej więcej, gdyż matka jest bardziej troskliwa i pełna obaw. Dzieciństwo, pod względem przeżywania radości jest w pewnym zakresie podobne, w pewnym zaś różnie od przeżywania tego uczucia przez dorosłych. Podobieństwo dotyczy potrzeb, które muszą być zaspokojone, by obudziła się radość. Jest to przede wszystkim potrzeba bezpieczeństwa i miłości<sup>7</sup>. Ojciec ma prawo wychowywać po swojemu, bo

<sup>4</sup> Ibidem s.129.

<sup>5</sup> Zob. ibidem, s.131.

<sup>6</sup> M. Wańkowicz, *Ziele na kraterze*, Łódź 2007, s.12.

<sup>7</sup> K. Olbrycht, *Czy i jak uczyć dziecko radości?*, „Zeszyty Karmelitańskie” 2 (51) 2010.,s. 30.

wtedy wniesie coś własnego. Ową różnicę poglądów i potrzeb wychowawczych ukazuje kolejny fragment z rodziny Wańkowiczów:

*Wtedy Tata wybrał chytrze czas, kiedy Mama wyjechała na parę dni, i przyniósł jeża. Kiedy Mama wróciła, było już za późno na interwencję. Jeż gospodarował po całym domu jak po swoim. Dał się nosić dzieciom, zwisając czterema łapkami i nie próbując się zwijać; łapał jak kot papierki ciągnane na sznurku; puszczony na stół, bezceremonialnie odpychał ręce domowników, dobierając się do półmiska<sup>8</sup>.*

Psycholog Anna Mikos podkreśla:

Fizyczna obecność troskliwego, czulego ojca jest bardzo ważna (...) dostarcza dziecku bardziej zróżnicowanych, bogatszych bodźców zewnętrznych i więcej możliwych interakcji<sup>9</sup>.

## KREACJA TROSKLIWEGO TATUSIA

Miłość mężczyzny do dziecka to również troska i zapewnienie dobra, bezpieczeństwa, jest to potrzeba spełnienia i zaspokojenia wszelkich potrzeb. Obraz ten przewija się w prozie Hildebrandta ilustrującej społeczność Polaków na emigracji zarobkowej w Wielkiej Brytanii. Pomimo pędu za pracą, pieniądzem i godnym życiem poza granicami kraju, przychodzi moment zatrzymania się i zwrócenia ku dziecku. Wojtek jeden z bohaterów *Wyjechać nie wrócić*, to Polak, który do Anglii wyjechał za chlebem, wraz ze swoją żoną i córką. Jest jedynym żywicielem rodziny, zabieganym i zapracowanym, by je utrzymać, wyżywić i jeszcze coś odłożyć. W tym krótkim szkicu widać jednak co dla tego człowie-

ka jest najważniejsze, jak piękne i wzruszające emocje wywołuje troska o swoje dziecko pomimo tego, że relacje w rodzinie są trudne, bo życie na obczyźnie zawsze jest trudne, zwłaszcza gdy nęka brak środków do życia. Czytamy:

*Cześć – rzucił do środka nie spodziewając się odpowiedzi (...) jego żona znowu nie miała humoru. – Zostawiłaś otwarte okno u gór. (...) Mała się może przeziębici, pójdę zamknąć. – Nigdzie nie łaz, bo ją obudzisz i kto ją znowu uspi. A po drugie skąd ty możesz wiedzieć od czego ona się może przeziębici. Wielki ojciec się znalazł, w domu go nigdy nie ma, a najmądrzejszy<sup>10</sup>*

Pomimo jednak tak chłodnych i problemowych relacji z żoną gdzieś w tle jest najważniejsza „rzecz” jego życia to córka:

*Jadł szybko i nasłuchiwał ruchu w pokoju na górze. To za nią najbardziej tęsknił, chciał ją zobaczyć przytulić, poczuć bicie jej maleńkiego serca i słaby uchwyt jej dłoni na swym palcu. Uwielbiał, kiedy się śmiała i cierpliwie przemawiał do niej kiedy płakała<sup>11</sup>.*

Ten zachwyt ojca swoim dzieckiem, miłość i radość obcowania z małym człowieczkiem, to najpiękniejsze doznanie, jakie może spotkać mężczyznę, który decyduje się na rodzinę. Wzbudza rozczulenie i podziw.

Ciepło domowego ogniska, radość, zabawa i przyjaźń, to element łączący i na długie lata scalający rodzinę. Uśmiech sam rysuje się na twarzy czytelnika, gdy widzi psotne zabawy:

*Sam dzwoni do drzwi wejściowych i klóci się dwoma głosami — własnym i jakimś okropnym, starczym, zachrypniętym, który*

<sup>8</sup> M. Wańkowicz, op.cit.,s.11.

<sup>9</sup> Zob. A. Mikos, *Ślady ojca*, „Charaktery” 12/2012, s.78.

<sup>10</sup> T. Hildebrandt, *Wyjechać nie wrócić*, Gdańsk 2010,s. 24.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 24.

przyszedł po dwie córeczki, bo przecież są niegrzeczne i przecież Tata go wezwał. Tata grzecznie tłumaczy, że się jednak rozmyślił, że może nie... Ale ten straszliwy zachrypieć mówi, że skoro już był wezwany, to trudno. Więc Tata bardzo grzecznie prosi, że może pan zechce darować i że, skoro już coś musi wziąć, to może na ten raz zadowoli się Siusia. Mamie pierwszej nie dotrzymują nerwy i jak zwykle psuje zabawę: że jak można dzieci straszyć, że nie słyszała o takiej pedagogice, że, dzieci kochane, nie ma nikogo — to Tatusi udaje. Baw się tu z babami...<sup>12</sup>

Zrozumienie dziecka poprzez odczytanie jego reakcji i emocji wymaga głębokiego kontaktu z nim. Dzięki umiejętności nawiązania kontaktu rodzice stwarzają dziecku odpowiedni klimat sprzyjający werbalizacji jego uczuć na miarę dziecięcych możliwości. Ojciec może rozumieć dziecko tylko wówczas, kiedy będzie rozumiał siebie samego; może mieć wgląd w uczucia i reakcje dziecka, jeżeli posiada sztukę rozeznania tego, co sam przeżywa wewnątrz. Zasadnicze trudności w rozmowach ojców ze swoimi dziećmi stanowią: ich niewrażliwość, obojętność, uczuciowa powierzchowność, zahamowania emocjonalne. Mężczyzna, który obawia się swoich własnych uczuć, będzie unikał z dzieckiem rozmowy na temat jego przeżyć. Właściwe relacje obrazuje Wańkowicz w obrazie zabaw dziewczynek z ojcem.

Wówczas Tata począł urządzać wyprawy imaginacyjne po różnych krajach. Córeczki siadały na kolana i jechaliśmy w świat, w nieznanne. — Kolacja gotowa! — wołał melodyjny głos Mamy. — Mamusi! — rozlegał się dwugłos protestujący—właśnie wjeżdżamy do „połtu”. Jednak Tata był nie-

miłosierny. Kolana poczynały podrzucać coraz ciszej — to kapitan kazał iść małą parą — i przyjeżdżamy na kolację specjalnie spuszczoną szalupą, bo pilot, który wprowadzi okręt do portu, ma dopiero przyjechać po kolacji<sup>13</sup>.

Słowo tatuś, pełne miłości, radości, czułości i zrozumienia, nie zawsze obecne w relacjach rodzinnych. Niesie za sobą wiele wyrzeczeń, pracy i zaangażowania w ognisko domowe. Piękny obraz domowych pieleszy ukazany w *Ziele na kraterze*, kreśli pewien wyznacznik bycia tatusiem, autor w usta jednej z dziewczynek wkłada znamiennej definicję tego słowa:

- Kobieto, płońszę płądko, póki ON nie włócił. Jednym słowem — ON to jest niebezpieczne zwierzę, ale bardzo interesujące. Tylko trzeba przebrnąć daninę strachu, a zawsze coś ciekawego z tego wyjdzie. Kiedy kupił gramofon, nie pokazał go, tylko płytę z jakimś kłótlwym pijackim dialogiem nastawił w drugim pokoju w zamkniętej szafie. Obie główiny smyknęły do Mamy, która też nie od razu zorientowała się, co to znaczy. Mama stara się poskramiać te praktyki. Moderuje Tatę, a dzieciom czyni uwagi: — Jak wy możecie do ojca tak mówić? Przecież to Tatusi.

— To niech się zachowuje jak Tatusi<sup>14</sup>.

Tatusi — to bezwzględna miłość, radość i bezpieczeństwo, a jednocześnie ogromna praca i poświęcenie mężczyzny dla rodziny.

#### TATA - CZŁOWIEK UWIKŁANY W SŁABOŚCI

Wraz z upływem czasu, dorastania i przemijania niewinnych lat dziecięcych, obraz ojca ulega przekształceniu, dziecko zaczyna dostrzegać w nim cechy ludzkie, widzi ułomności i słabości.

<sup>12</sup> M. Wańkowicz, op.cit., s.12.

<sup>13</sup> M. Wańkowicz, op.cit., s.4.

<sup>14</sup> ibidem, s.12.

Tak oczami dziecka, ale dziecka już dorastającego narrator opowiadań pod tytułem *Z Głowy*, Janusza Głowackiego postrzega dom rodzinny i swojego ojca:

*Moja matka była redaktorką najpierw w Czytelniku, potem w Iskrach, a autor powieści kryminalnych odwiedzał nas w związku z miłosnym opętaniem. Otóż mimo, że miał już żonę i kilkoro córek i synów, pokochał śliczną i młodszą o kilkadziesiąt lat najbliższą koleżankę matki, czarnowłosą korektorkę, która często wpadała do nas po pracy. Co gorsza mój ojciec, który, do tej pory uczciwie pracował w branży księgarskiej, sprowadzając dla polskiej Akademii Nauk książki z zagranicy, też okazał się mało odporny na urodę pani Krystyny. Kupił sobie brązowe dziurkowane buty, marynarkę w pepitę i również wziął się za pisanie kryminałów. Słowem zaczął się zachowywać podejrzanie. Matka kiedy zwróciłem jej na to uwagę machnęła tylko ręką, mówiąc: „Nieh sobie Jerzy pomarzy”. I kiedy mój ojciec i pisarz parzyli herbatkę dla pani Krystyny matka wpadała do sąsiadki(...)”<sup>15</sup>.*

Owa ironia płynąca ze słabości ojca ma swoją dalszą kontynuację. Nieświadomy rodzic, bagatelizuje swoją pociechę, nie domyśla się podstępności syna. Dziecko nie jest przedmiotem, a istotą, które rozumie świat, czyta ludzkie zachowania i potrafi podejmować świadome decyzje:

*Wracając do życia uczuciowego, czasami pisarz (...) nie przychodził. Wtedy mój ojciec z rozjaśnioną twarzą proponował, że sam ją odprowadzi. Pani Krystyna zgadzała się pod warunkiem, że pójdę z nimi. Ojciec dawał mi rozpaczliwe znaki, że bym się nie zgadzał, a raz nawet próbo-*

*wał mnie przekupić, wtykając dyskretnie dziesięć złotych. Były to zresztą pierwsze pieniądze, które samodzielnie zarobiłem. Ale nie ustąpiłem. Trzymałem z matką, a dziesięć złotych to było śmiesznie mało. Zwykle po odprowadzeniu pani Krystyny ojciec, rzucił mi nienawistne spojrzenie, wracał do domu. A ja zostawałem jeszcze chwilę, aby upewnić się, że z krzaków wynurzy się autor kryminałów(...)”<sup>16</sup>.*

Na drodze retrospekcji, wspomnienia bywają zabawne, wzruszające a niekiedy bardzo wartościowe. Jak wiele poprawnych postaw kształtuje tata, tego sam często nie jest świadomy. Bardzo piękny obraz rodziny przywołuje w swych wspomnieniach o domu rodzinnym emigrantka mieszkająca w Anglii – Joanna. Jest ona jedną z bohaterek, powyżej wspomnianych opowiadań Tomasza Hildebrandta. W chwili załamania i rozpaczki wspomina ciepło domu i starania rodziców o jej przyszłość:

*To dzięki rodzicom, którzy pomimo braku pieniędzy nalegali na dodatkowe lekcje. Ojciec brał nadgodziny, matka sprzątała (...) najważniejsze było dobro córki(...) modląc się każdego dnia (...) Zawsze byli religijni, a wypadek ten (mowa tu o śmierci drugiego dziecka) tylko umocnił ich wiarę, choć nie bez wątpliwości. Szczególnie ojciec bliski był zwątpieniu (...) Ojciec był bogoboyny, stronił od wszelkich nałogów (...) Wychowali ją zaszczepiając te same wartości, które cenili. Od najmłodszych lat chodziła do kościoła, aktywnie uczestnicząc w nabożeństwach”<sup>17</sup>.*

Człowiek, który z postawy rodziców wyniósł właściwe wzorce, umocniony w wierze, nawet w obcym kraju jest silny. Takie umocnienie w wierze pozwala

<sup>15</sup> J. Głowacki, *Z głowy*, Ożarów Mazowiecki 2008, s. 22.

<sup>16</sup> ibidem, s. 24

<sup>17</sup> T. Hildebrandt, op.cit, s. 41.

na zachowanie właściwych wartości. Przykłady zaczerpnięte z literatury jeszcze pełniej oddają rangę ojcostwa.

### OJCIEC, KTÓRY NISZCZY DZIECIŃSTWO

Wspomnienie ojca prowadzone z perspektywy dorosłego człowieka to motyw przewijający się w prozie Tadeusza Nowakowskiego. Bohater *Obozu Wszystkich Świętych* Stefan Grzegorzczak, to człowiek, który przeżył wojnę, przeszedł przez Obóz Koncentracyjny i ocalał. Jednak sytuacja jego jest o wiele bardziej skomplikowana, gdyż zalicza się on do grona ludzi wolnych w zamknięciu. Jest jednym z więźniów obozu dla Dipisów, a więc wyzwolenców, byłych więźniów obozu zagłady. Jest wolny, ale nie ma dokąd pójść, tkwi jak sam mówi w „polskim piekle”, z ludźmi, którzy żyją marzeniami i wspomnieniami. Podobnie jak inni on również często wraca wspomnieniami do lat dzieciństwa, do czasów przedwojennych. Przywołuje rodzinne miasto Bydgoszcz, ludzi, których znał i kochał. Jednak wspomnienia nie zawsze są sielskie. Dom rodzinny Grzegorzczaków przywołany we wspomnieniach już dorosłego Stefana naznaczony jest pijaństwem i rozpustą jego ojca. Jak wspomina narrator:

*Wieczorami krążyli razem ( mowa tu o matce bohatera) koło „Orła”, „Monopolu” lub „Rio”. Małgorzata nie miała odwagi wejść do środka, zostawała na dworze. – Poproś go żeby tyle nie pił – mówiła do syna<sup>18</sup>.*

Mały chłopiec musiał wejść w rolę dorosłego mężczyzny i pomóc matce w odszukaniu ojca, który bynajmniej nie jest

tu ukazany jako kochający tatuś a wręcz przeciwnie, mężczyzna, który rujnuje rodzinę, niszczy więzi miłości.

*Chłopiec wchodził z bijącym sercem do środka i mrużył oczy, osłepiony światłem. Nogi miał z waty. Wstydył się sportowego ubranka z krótkimi spodniami i wytartej kurtki z wykładanym kołnierzykiem. Kłęby kwaśnego powietrza kleiły mu się do twarzy<sup>19</sup>.*

Obok poczucia celu i sensu życia ważnym darem, jaki ojciec może ofiarować dziecku, jest poczucie bezpieczeństwa. Dziecko jest zawsze istotą bardzo kruchą psychicznie, fizycznie i duchowo, stąd też łatwo w nim wzbudzić poczucie zagrożenia. Rodzice wykorzystują nierzadko tę kruchość w relacji z dziećmi. Chcąc nakłonić dziecko do uległości, wywołują w nim poczucie zagrożenia<sup>20</sup>. Z taką sytuacją spotykamy się i w tym przypadku. Nie było to ani miejsce, ani czas, dla małego chłopca. Dość ironiczne stwierdzenia Stefanka wskazują na to, że sam nie bardzo wiedział jak ma się w tej sytuacji zachować, czuł tylko upokorzenie:

*Przeraził się myśli, że wszedł do Sali z gołymi kolanami, w zabłoconych butach. (...)*

*Mały Grzegorzczak przyszedł po ojca! Chodź tu, mały szpiegu! Zaprowadzę cię, gdzie trzeba!<sup>21</sup>*

Gdy nawet już udało się odnaleźć ojca, nie było to miłe spotkanie a obraz tego człowieka – bo trudno go było w tej sytuacji nazwać tatusiem - na długo zapisał się we wspomnieniach dziecka, a później już dorosłego podporucznika Grzegorzczaka.

<sup>18</sup> T. Nowakowski, *Obóz Wszystkich Świętych*, Warszawa 1990, s. 48.

<sup>19</sup> ibidem, s.49.

<sup>20</sup> Zob. <http://totustuus.net.pl/index.php/wykady/432-ojcostwo>, (10.12.2012)

<sup>21</sup> T. Nowakowski, op.cit., s. 49.

*Spostrzegł ojca w samym rogu drewnianej klatki, pomalowanej w kwiaty, pośród rozkrzyczanych ludzi. Czupryna opadła ojcu na okulary, potrząsał nią jak koń grzywą i chichotał błazeńskim dyszkantem. Policzki miał czerwone, uszy rozognione. Dzwonił obręczką w kubetek szampana w takt muzyki. Odgarnął włosy, zdjął okulary i rozejrzał się dookoła mętnym wzrokiem krótkowidza.*

*- Matka cię przysłała... Maminsynek, z matka sztamę trzyma ... przeciwko ojcu<sup>22</sup>.*

Uraz i poniżenie jakie zostało zapisane w świadomości dziecka, odcisnęło tak wielkie piętno, że nawet po latach, po doświadczeniach wojny nie był w stanie o tym zapomnieć. W obliczu tragedii jaką przeżył obraz z dzieciństwa pozostał bez zmian. Nigdy nie mógł wybaczyć swojemu ojcu. Obojętny i chłodno patrzący wstecz :

*Podporucznik wzdrygnął się, jakby chciał strząsnąć z pamięci widok nabrzmiałej twarzy, rozrzuconych włosów nad zapocynymi okularami, pijackiej śliny rozmazanej na brodzie. (...) To był jego ojciec, zapijaczony, prowincjonalny introligator. Nie był złym człowiekiem. Był żalostną, nieszczęśliwą figurą. Pamięta go ...<sup>23</sup>*

Ojciec to tak jak wcześniej zostało wspomniane kreator życia dziecka, nie zawsze jest on wzorcem właściwym. Odwrotnością kochanego tatusia jawi się ojciec tyran, który niszczy nie tylko dzieciństwo, ale też całe życie. Piętno ojca niekiedy nie pozwala na założenie własnej rodziny, dopasowania się do realiów społecznych. Problematyka ta bardzo mocno zarysował się w okresie powojennym, gdy do rozrachunków ojcowskich doszło w kręgach byłych

Hitlerowców. Obraz taki bardzo mocno kreśli Jens-Jürgen Ventzki w książce *Cień ojca*. Historia autentyczna, a jednocześnie niesamowicie nieprawdopodobna, jest w niej wojna, rodzinna tajemnica i nagłe odkrycie prawdy. O tym, że ojciec był nazistowskim oprawcą Jens-Jürgen Ventzki dowiedział się dopiero, gdy miał 46 lat. Przypadkowo, na wystawie dotyczącej łódzkiego getta zobaczył wśród nazistów swojego ojca. Jak sam mówi:

*To był dla mnie wstrząs, przeżyłem prawdziwy szok, bo nigdy nie mogłbym sobie wyobrazić, że mój ojciec był współodpowiedzialny za takie zbrodnie<sup>24</sup>.*

Werner Ventzki jako nadburmistrz miasta był współodpowiedzialny za śmierć tysięcy Żydów. Po wojnie wiódł dostatnie życie urzędnika. Zmarł w wieku 98 lat, nie pociągnięty do odpowiedzialności. Sam nigdy jej nie poczuł, pozostał wierny Hitlerowi do śmierci.

Wiele jest takich przykładów wśród potomków nazistów, niekiedy dzieci ślepo zapatrzone w ojca, popierają go w jego dokonaniach przeszłości, jednak większość z nich tak jak na przykład najmłodszy syn Martina Bormanna, Martin Adolf, zresztą chrześniak Hitlera do końca swoich dni, całym swoim życiem przeproszał za czyny ojca. Został katolickim księdzem, misjonarzem w Kongo.

Prawda o przeszłości była czasem bolesna do tego stopnia, że wielu potomków nazistów świadomie rezygnowało z posiadania potomstwa. Jak zauważa Aleksandra Piotrowska, psycholog:

*Jeśli wierzą w to, że postępowanie człowieka determinowane jest genetycznie, to*

<sup>22</sup> ibidem, s. 49

<sup>23</sup> ibidem, s. 51.

<sup>24</sup> <http://tvp.info/informacje/ludzie/syn-nazisty-zycie-z-pietnem-ojca/6742295>, (06.12.12)

zrozumiała staję się decyzja o nie przekazywaniu genów dalej<sup>25</sup>.

Tyran, który rujnuje życie swojego dziecka, to również bohater Wojciecha Kuczoka powieści *Gnój*. Ojciec w powieści Kuczoka to nadrzędny kreator całej historii rodziny, jest on postacią rujnująca świat wszystkich domowników, a przede wszystkim syna, który dorasta w atmosferze bezwzględnej znęcania się i tresowania jak zwierze.

*jak piesek dorastał, rósł też rozmiar stosownej kary cielesnej, od gazety poprzez rurkę gumową po pejcz, ten pejcz, tak uniwersalny, tak funkcjonalny - bo jednocześnie, choć nie za jednym zamachem, można było za jego pomocą wychować szczenię rasy kerry blue i dziecko rasy ludzkiej<sup>26</sup>.*

Narrator prowadzi swą opowieść z perspektywy dorosłego człowieka, mężczyzny, który z bólem i strachem powraca do lat dziecięcych. Wspomnienie ojca wywołuje lęk i pogardę. Nigdzie też w tekście nie pada imię ojca, ani też jego ciepłe wspomnienie, ów kat nosi miano stary K., a jego najwierniejszym przyjacielem był pejcz. Jak czytamy w tekście:

*Pejcz miał strukturę zwartą, gęstą, ból już po pierwszym uderzeniu zadomawiał się na dobre; w zasadzie to pierwsze uderzenie wystarczało na cały dzień, a nawet na dłużej, w zasadzie ten pierwszy z razów pierwszego razu wystarczyłby na całe życie, ale nie mogłem tego wytłumaczyć staremu K. Mogłem tylko krzyczeć(...) nie mogłem mu wytłumaczyć, nie mogłem wiedzieć, że jedno uderzenie tym pejczem*

*wystarczało, żeby przez cały dzień nie móc usiąść, żeby przez całą noc nie móc zasnąć, żeby przez cały dzień następną unikać ludzkiego wzroku<sup>27</sup>.*

Każde wspomnienie domu rodzinnego i lat dziecięcych odzwierciedla miłe i ważne dla dziecka chwile, takie jak Święta Bożego Narodzenia, czy prezenty od miłojaka. Narrator Kuczoka wspomina:

*Tych kilka uderzeń różgą, wymierzonych jakoby pół żartem, pół serio, wystarcza, żeby zapamiętać tego starca jako krzywdę. Wystarczy, by w niego uwierzyć na długie lata i w dzień szóstego grudnia nie podzielać entuzjazmu dzieciaków z klasy. Mikołaj ma różgę i bije, i śmieje się, bijąc, i mówi: - No już już zaraz dostaniesz prezenty, bo znowu taki niegrzeczny nie byłeś, żeby nic nie dostać... Ale tymczasem wciąż jeszcze zadaje profilaktyczne uderzenia różgą; wie, gdzie bić, omija pieluchę, która mogłaby stłumić razy, bije niżej, w podudzia, w tydki, bije dokładnie w te miejsca, które usiłują przed nim zasłonić<sup>28</sup>.*

Obraz bicia, katowania, znęcania się jest jedyną relacją ojca z synem. Słowo ojciec kojarzone jest tu z bólem i poniżeniem. Największym marzeniem chłopca jest chęć wydostania się spod tego jarzma upokorzeń. Wydostanie się za wszelką cenę:

*Przez długi czas kładłem się spać wcześnie, bo potrzebowałem jakiejś wróżby, na której mógłbym się wesprzeć; przyszedł taki czas, kiedy tylko przykrywając głowę kołdrą i wyobrażając sobie, że nie żyję, czułem się bezpiecznie, tylko uspokajając się myślą, że już jestem martwy, zapadałem w sen<sup>29</sup>.*

<sup>25</sup> Zob. ibidem.

<sup>26</sup> W. Kuczok, *Gnój*, Warszawa 2003, s.18.

<sup>27</sup> Ibidem, s.19

<sup>28</sup> Ibidem, s.18

<sup>29</sup> ibidem. s.70.



Obecność ojca kata jest drastycznym przeżyciem i śladem już na zawsze. Jak zauważa Anna Mikos :

Nieobecność ojca nie koniecznie (...) oznacza jego brak fizyczny- okazuje się, że gorsze skutki psychiczne ma odrzucenie ,(...) niż jego utrata. Bywa też tak, że ojciec żyjący może być w świecie dziecka „martwy”<sup>30</sup>. W powieści Gnój dziecko nie tylko traktuje ojca (o ile tak można go jeszcze określić) jako martwego, ono chce go zabić. *Chciałem, żeby wybuchła wojna. Czekałem, aż wybuchnie(...), choćby tylko na kilka dni, wstąpiłbym wtedy do armii wrogiej tej, w której walczyłyby stary K (...) wtedy w majestacie prawa mógłbym przyjść do domu i zastrzelić starego K., potem wojna mogłaby się skończyć*<sup>31</sup>. To drastyczne i jakże niewyobrażalne wyznaczenie małego człowieka jest wynikiem bezwzględnej tortury fizycznej i psychicznej jaką ojciec może zgotować najukochańszej osobie – swojemu dziecku. Czytamy dalej: *we śnie, w każdym śnie podnosiłem na niego rękę, w każdym śnie byłem ojcobójcą*<sup>32</sup>

## ZAKOŃCZENIE

Tak różne i przeciwstawne wzorce ojcostwa można odnaleźć w dorobku literatury współczesnej. Z jednej strony kochający tatuś, który dla swych córeczek jest w stanie zrobić wszystko z drugiej ojciec kat, którego dziecko nie jest w stanie określić nawet mianem ojca. Problem ten wykazywany jest na różnych płaszczyznach nauki. Jak uważa ks. Nowosielski:

<sup>30</sup> A. Mikos, op.cit, s.79.

<sup>31</sup> W. Kuczok, op.cit., s..20

<sup>32</sup> ibidem, s. 22.

<sup>33</sup> M. Nowosielski, *Kryzys ojcostwa*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/wychowanie/kryzysojcostwa.html>, ( 09.12.2012).

(...) badania jednoznacznie sugerują problem kryzysu ojcostwa. Jak pisze J. Augustyn, współczesną cywilizację nazywa się, może nieco prowokacyjnie, „cywilizacją bez ojca”. J. Verlinde we wspomnianej pracy cytuje Balzaca, który powiedział: „Ucinając głowę Ludwikowi XIV, Republika ucięła głowy wszystkim ojcom”. Ojcom rodzin i Ojcom Kościoła. Wydaje się, że filozofowie początku naszego stulecia mieli swój udział w przygotowaniu gruntu do deformacji obrazu ojca. Wystarczy przypomnieć poglądy Z. Freuda, który w stosunku do pierwszej fazy rozwoju dziecka nie wspomina o roli ojca. W tym okresie wystarcza jakoby matka, ojciec zaś pojawia się jako rywal i jakieś zagrożenie. Funkcja ojcostwa jawi się zredukowana, i to do trudnej do określenia roli. U F. Nietzschego ojcostwo wywołuje lęk, bo przeszkadza żyć i tłamsi, według zaś Lacampa ojciec jest figurą prawa moralizatorskiego<sup>33</sup>.

Na szczęście na naszych oczach zachodzą pewne zmiany społeczne, nadające ojcostwu nowe znaczenie; coraz częściej spotyka się ojców – czułych, troskliwych, i obecnych od początku w życiu swoich dzieci. Ojców z silnym poczuciem własnej ojcowskiej tożsamości, kształtującej osobowość dziecka.

## STRESZCZENIE

Artykuł ma na celu ukazanie zagadnienia ojcostwa jakie przewija się we współczesnej literaturze. Obraz ojca przedstawiony został w oparciu o twórczość takich pisarzy jak Melchior Wańkowicz, Tomasz Hildebrandt, Tadeusz Nowakowski,

Janusz Głowacki, Jens – Jurgen Ventzki i Wojciech Kuczok. Przeprowadzona analiza wykazuje różnorodność postaw ojcowskich od kochającego tatusia, poprzez nieporadnego tatę do ojca tyрана, który nie tylko krzywdzi i niszczy dzieciństwo swojego dziecka, ale pozostawia piętno na całe jego życie. Relacje ojciec – dziecko, ukazana na kartach utworów literackich, to nadrzędna tematyka powyższej pracy. Jej celem było wykazanie jak wielki wpływ na kształtowanie nowego człowieka ma właściwa postawa rodzicielska.

Motyw ojca to ponadczasowa problematyka, przewijająca się od zawsze w utworach literackich, jednak na płaszczyźnie wieków postawa rodzicielska uległa zmianie. Obecnie postawa ojca przekształca się z nie obecnej i nie dostępnej osoby w człowieka który w bardzo dużym stopniu kształtuje życie swojego potomstwa. Literatura staje się odzwierciedleniem zmian społecznych zachodzących na płaszczyźnie XX i XXI wieku. Wnioski płynące z opracowania powyższych utworów dają szerokie spektrum wiedzy na temat obecnego wizerunku ojca w literaturze.

#### SUMMARY

*Father, dad, daddy- a new viewpoint on the matter of fatherhood in modern literature.*

The aim of this article is to show the issue of fatherhood, which occurs in the

modern literature. The image of father was shown on the basis of the writing of such writers as: Melchior Wańkowicz, Tomasz Hildebrandt, Tadeusz Nowakowski, Janusz Głowacki, Jens-Jurgen Ventzki and Wojciech Kuczok. Carried out analysis shows the diversity of attitudes of fathers beginning with a loving daddy, through a helpless dad to a bully father, who not only hurts and destroys the childhood of his own child, but also impresses a stamp on his/her whole life. The relationship between father and child, shown in literary work, is a paramount theme of this thesis. The aim of this thesis was to show a huge impact of proper parental attitude on upbringing a new child.

The theme of father is a timeless matter, occurring in literary work from the beginning of literature, however, in the course of time parental attitude has been changed. Nowadays, the attitude of father is transforming from absent and unapproachable person into a person who influences the life of his offspring very much. Literature is becoming the reflection of social changes saw in XX and XXI centuries. The conclusions drawn from the study of above-mentioned literary work give a huge spectrum of knowledge about modern image of father in literature.

**„W samotności naszej na świecie jedyną ulgą jest kontakt z matką, symbolem naszej esencji istnienia.**

**Po jej śmierci zostajemy samotni na zawsze.**

**Ta samotność nazywa się dojrzałością”.**

**(J. I.)**